№ 279. Środa 5. Grudnia 1855. Rok Gazecie 45.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co Środy, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Inserecya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

PRZEGLĄD.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Sprawy krajowe.

Uwiadomienie.

Aby przy nadeszłej zimie dać przytułek osobom, niemającym schronienia (które jednak nie żebrzą), przysposobione są do użytku we dnie i w nocy opalane przytuliska z oddziałami dla płci obojga. — Te przytuliska znajdują się w pierwszej części w domu Pauliny Klink na Chorąszczyźnie pod Nr. 380¼; w drugiej części w domu Israela Taxa pod Nr. 652²/₄ na Grodeckiej ulicy, w trzeciej części w domu Ferdynanda Lintnera pod Nr. 435³/₄ przy targowicy ryb.

Z Magistratu stołecznego miasta Lwowa dnia 30go listopada 1855.

(Minister Stanów zjednoczonych zawierzytelniony. — Hr. Stackelberg wraca do Wiednia. — Ambasador angielski wkrótce spodziewany. — Rozporządzenie od uchrony zarazy bydlęcej.)

Wiedeń, 30. listopada. Zawierzytelniony przy dworze austryackim poseł Stanów zjednoczonych pan Jackson mianowany jest pełnomocnym ministrem Unii w tym samym charakterze. — Dnia 27. listopada miał już dłuższą rozmowę z Jego Excelencyą hrabią Buolem.

— Gazeta augsburgska donosiła niedawno, że członkowie poselstwa rosyjskiego w sprawach wojskowo-dyplomatycznych w Wiedniu i Berlinie, jenerałowie-adjutanci Cesarza Alexandra, jenerał hrabia Stackelberg i jenerał hrabia Benkendorff, udali się do Krymu, i że tam mieli objąć komendę wojskową. Mieli też rzeczywiście wchodzić w służbę czynną, lecz Cesarz Alexander polecił im przed swym odjazdem z Krymu, wracać na dawniejsze swe posady do Wiednia i Berlina. Słychać przytem, że mianowicie hrabia Stackelberg otrzymał od J. M. Cesarza rozkaz udania się wprzód do Petersburga, gdzie już stanął. Według najnowszych doniesień z Petersburga ma hrabia Stackelberg zjechać do Wiednia około połowy grudnia. — Z Londynu zaś donoszą, że Sir Hamilton Seymour miał ostatnich dni listopada wyjechać z Londynu wraz z swoją familią do Wiednia.

— C. k. namiestnictwo Morawii widziało się być zmuszonem dla zapobieżenia niebezpieczeństwa, jakie nagłym wybuchem gwałtownej zarazy na bydło w preszburskim okręgu administracyjnym, Morawii zagraża, wydać rozporządzenie, które pod karą utraty i zniszczenia wzbrania wszelki przewóz mięsiwa surowego, świeżych kości, łoju topionego, skór i rogów z Węgier do Morawii. Względem przewozu zaś bydła żyjącego i skór suszonych polecona jest jak najstaranniejsza baczność i ostrożność.

Ameryka.

(Doniesienia z wyprawy sprzymierzonych na posiadłości rosyjskie w Ameryce. — Zamieszki domowe w Nikaragwie, i stan rzeczy w Ameryce środkowej.)

Podług doniesień z S. Francisco z dnia 20. listopada krzyżowała flotyla sprzymierzonych jeszcze około posiadłości rosyjskich. Dnia 3. lipca przybył okręt „Barraconta" pod Ayan i zabrał wszystkie w tamecznym porcie stojące statki rosyjkie. Dniem później nadpłynęły statki „Pique" i „Amphtrite" a Rosyanie opuścili natychmiast miasto; 11. zabrali sprzymierzeni zapasy rosyjskie i pochwycili mały jeden parопływ. Wszystkie wybrzeża morza ochockiego znalazła flotyla sprzymierzonych opuszczone. Baterye w Ayan zniszczyli Rosyanie sami, armaty zaś pozakopywali przy wybrzeżach. Wszystkie swe siły w Sibiryi i Kamczatce skoncentrowali, nad rzeką Amur. W sierpniu znajdywały się w Ayan fregaty angielskie „Sybil," „Spartan" i „Hornet" tudzież fregata parowa „Constance." Wjazd na rzekę Amur bronią Rosyanie licznemi łodziami kanonierskiemi. Flocie rosyjskiej udało się umknąć na Amur, część zaś floty sprzymierzonej siliła się daremnie dosięgnąć ją na tych wodach.

— Najnowsza poczta z nowego Yorku z dnia 6go listopada przywiozła kilka ciekawych wiadomości z środkowej Ameryki. Po dwuletniej zawziętej walce odniosło nareszcie w państwie Nicaragua stronnictwo demokratyczne zupełne zwycięstwo, sama nawet Grenada ostatni przytułek stronników Chamorra poddało się demokratom bezwarunkowo. Cała więc Nicaragua znajduje się w tej chwili pod władzą stronnictwa Castilona, który wzmocniony północno-amerykańskimi ochotnikami pod wodzą awanturniczego pułkownika Walker zamierza nawet wyprawę na Guatemalę. Zupełne swe zwycięstwo zawdzięczają nikaragujscy demokraci po największej części tym północno amerykańskim ochotnikom zwanym „Reflemy." Są tak dzielni żołnierze i strzelają tak celnie, że żadno z pięciu państw środkowej Ameryki niezdołałoby oprzeć się im swem choćby i najlepiej wyćwiczonem wojskiem. Ostatni numer gazety *Costa Rica* nazywa ich „demonios", a każdy prawie z poległych żołnierzy stronictwa przeciwnego był ugodzony w samą tylko głowę. Przy zdobyciu Grenady liczył pułkownik Walker zaledwie 100 kaliforeńskich żołnierzy, dziś jednak, gdy się znacznie powiększyły nadzieje zwycięstwa i bogatego łupu, ma się uformować nowy hufiec o 500 północno-amerykańskich strzelców. Z tem tak śmiałem i dzielnem wojskiem potrafi pułkownik Walker całą środkową zdobyć Amerykę i żyżną tę krainę otworzyć emigracyi europejskiej. Posłuży mu wielce przytem powszechna niechęć i z każdym dniem wzmagające się oburzenie, jakie w Guatemali wznieca despotyczne panowanie przewódzcy indyjskiego Carrery. Już nawet było raz wybuchło w Quesaltenago i w Altos powstanie, które wprawdzie Carrera okrutnem wymordowaniem najznaczniejszych obywateli poskromił, lecz powszechnej niechęci stłumić nie zdołał. Cholera, która nigdy jeszcze nie doszła do wyżyn Ameryki środkowej, sroży się znacznie w dolinach Nicaraguy. Pomiędzy ofiarami okrutnej tej choroby wymieniają i konzula angielskiego W. Georga Maning jednego z najbogatszych mieszkańców Nicaraguy.

Hiszpania.

(Nowe prawo municypalne zapowiedziane. — Wystąpienie demokrackie. — Doniesienia telegraficzne.)

Na posiedzeniu Kortezów na dniu 21. listopada rozstrzygnięto za przyzwoleniem rządu, ażeby dotychczasowe rady gminne pozostały bez wszelkiej zmiany tak długo jeszcze, aż Kortezy postanowią nowe prawo municypalne, które wiele znacznych ulepszeń zawierać będzie. Demokrata Ordax de Avecilla przymawiał z goryczą rządowi, na co mu minister stanu jenerał O'Donnel odpowiedział, że wiele deputowanych stronnictwa demokratycznego ubiegało się u rządu o rozmaite posady a nawet i sam pan Ordax o posadę posła do Mexyku. — Książę i księżna Montpensier przybyli 16. do Carthageny, a dniem później odjechali do Sewilii zwyczajnej siedziby swojej.

— Depesza z Madrytu z 27. list. donosi: Złożona do uregulowania taryfy komisya parlamentu, postanowiła w poprzód wysłuchać ludzi, którym na industryi narodowej dla własnych zależy wi-

doków. Kortezy zakończyli dziś rozprawę o zastępstwah wojskowych. — Spokój i cisza wszędzie.

Anglia.

(Poczta londyńska: Projekt podejmowania Króla sardyńskiego. — Wzmocnienie artyleryi marynarskiej. — Pomnik Fergusowi O'Connor. — Renitencya robotników. — Agitacya na wyspie Jersey za emigrantami.)

Londyn, 28 listopada. Królewski yacht parowy „Osborne“ odpłynie dzisiaj wieczór z Portsmouth do Boulogne, by Króla Sardynii do Anglii przywieźć; 2—300 robotników było wczoraj przez cały dzień zajętych, by okręt przygotować do tej podróży. Nazajutrz po swem przybyciu, a więc w sobotę zwiedzi Wiktor Emanuel arsenał w Woolwich, w poniedziałek Portsmouth, a we wtorek City. We środę nada mu Królowa order podwiązki, a we czwartek wróci znowu na kontynent.

— Według rozporządzenia królewskiego z d. 21. listopada ma być artylerya marynarki wzmocniona i będzie liczyć 16.000 ludzi.

— W Nottingham odbył się w poniedziałek meeting przyjaciół zmarłego Feargus O'Connor, na którym uchwalono wznieść pomnik na cześć jego.

— Renitencya robotników w Manszestrze trwa ciągle, ale w ostatnim czasie nie szerzyła się dalej.

— Z **Jersey** donosi *Gazeta powszechna* pod dniem 17. listopada: „Względem toczącej się jeszcze sprawy emigrantów, przyszło tu przedwczoraj do bardzo niebezpiecznej przeprawy. Bogaty obywatel z Jersey nazwiskiem Asplet napadł w południe śród zaludnionej ulicy na redaktora francuskiego dziennika *Imperial*, pana Lemoine, któremu Jerseyscy przyjaciele emigrantów przypisują całą przyczynę agitacyi i wydalenia, i zbił go tak mocno, że dla ran musiano go zanieść do szpitalu. Obywatel Asplet złożył kaucyę 500 funtów szterlingów, ażeby podczas procesu na wolnej stopie pozostał. W mieście obiegała pogłoska, że kilku mieszkańców z Jersey umówiło się postępować w podobny sposób ze wszystkimi ajentami „policyi francuskiej,“ jakoż w samej rzeczy, jeszcze tego samego dnia wieczór pochwycono na targowicy drugiego ajenta, nazwiskiem Du Jardin, i równie obito kijami tak dalece, że musiano go oddać w kuracyę lekarską. Mówią nawet, że się zawiązał komitet z bogatych mieszkańców wyspy Jersey, którzy chcą dostarczać emigrantom zasiłków pieniężnych, ażeby wytoczyli proces gubernatorowi Love, za którego rozkazem byli wydaleni. Z członków tego komitetu wymieniają dwóch najmajętniejszych bankierów wyspy. Proces przeciw Aspletowi i spólnikom jego będzie już wytoczony w ciągu przyszłego tygodnia.“

Francya.

(Poczta paryska. — Medale honorowe. — Jenerał Simpson w przejeździe u Cesarza. — Książe Hieronim odwiedza Króla. — Bank korporacyjny. Powrót gwardyi oczekiwany. — Ambasador hiszpański.)

Paryż, 28. listopada. *Monitor* zawiera długą listę osób, które za czyny odwagi lub poświęcenia się otrzymali na wniosek ministra spraw wewnętrznych medale honorowe. — Dzienniki wieczorne donoszą, że Cesarz przed rewią wczorajszą zdjął z piersi swych medal wojskowy, i podał go Królowi sardyńskiemu mówiąc, że nie może wcale na to zezwolić, by Król Sardynii ukazał się wojsku francuskiemu bez tej odznaki, którą sam swą odwagą i swemi czyny wojennemi zasłużył. — W przejeździe do Londynu miał jenerał Simpson konferencyę u Cesarza i Króla Wiktora Emanuela. Król Wiktor Emanuel miał okazać się bardzo umiarkowanym i skłonnym do zawarcia chlubnego i trwałego pokoju. — Książę Hieronim odwiedzał Króla wczoraj o pół do piątej w Tuilleryach w całym orszaku swych oficerów i z całym swym dworem.

W ministeryum pracują obecnie nad projektem zawiązania nowego banku, który ma nosić miano *Banque des Corporations*. Bank ten będzie tworzyć kantor bankowi francuskiemu podrzędny i ułatwiać przystępu fabrykantom i robotnikom. — Pułki, które z Krymu powróciły przybędą do Paryża na dzień 2. grudnia. — Poseł hiszpański pan Olozaga postanowił przyjąć na powrót swą posadę i przybędzie wkrótce do Paryża.

Włochy.

(Niedobór w skarbie Piemontskim. — Wystawa przemysłowa w Genui.)

Niedobór Piemontckiego skarbu publicznego przewyższał już w roku 1853 znacznie kosztorys ogólny, i nie mógł być pokryty przychodami państwa w roku 1854; teraźniejszy rok wykazuje również niedobór, który dodawszy do tego, jaki na przyszły rok z góry przypuścić można, wyniesie niemal 10 milionów franków. Wojna kosztowała dotychczas 31 milionów, a na przyszły rok pociągnie za sobą wydatek 43 milionów, w ogóle 74 mil. franków za dwa lata. Chociaż więc w budżecie ministerstwa wojny nastąpią niektóre oszczędzenia, wszelako wydatki wojenne sprawią w budżecie niedobór 18 milionów, co wraz z wspomnionemi dziesięciu milionami, należącemi do innych kategoryi, wynosi niedoboru 28 milionów, na którego pokrycie zaproponowano w izbie pożyczkę 30 milionów.

Gaz. di Verona, zawierająca to zestawienie, przytacza z adresu odpowiedzi senatu na mowę od tronu niektóre miejsca, w których jest wyrażone życzenie i nadzieja lepszego uregulowania finansów. W namienionym adresie powiedziano:

„Senat spodziewa się z otuchą, że rząd Waszej król. Mości nie nałoży na kraj dalszych ciężarów, prócz tych, jakich niezbędne wymagają potrzeby, i że mądry i słuszny rozdział przychodów państwa będzie dla opłacających podatki korzystniejszym i te ciężary znośniejszemi uczyni“.

— W Genuy nastąpi dnia 25. b. m. otwarcie wystawy przemysłowej piemontańskich towarzystw robotników. Oddano im ku temu teatr „Carlo Felice“ do dyspozycyi; w nowo dekorowanym teatrze Paganini odbędzie się uczta robotników, a na obrady otworzył im syndyk miasta, który jest oraz prezydentem honorowym towarzystw, wielką salę w ratuszu. Niejaki p. Rubattino, posiadacz kilku parostatków, podjął się nietylko bezpłatnie transportu przedmiotów wystawy należących do robotników z wybrzeża, lecz oddał także kongresowi robotników jeden ze swoich parostatków pod małe przejażdki po morzu do dyspozycyi. Otwarcie samego kongresu odbyło się dnia 23go.

Dania.

(Przyjęcie jenerała Canrobert w Kopenhadze i wyjazd.)

Kopenhaga, 27. listopada. Jenerał Canrobert zwiedziwszy przed południem niektóre muzea i zakłady publiczne, udał się wczoraj o czwartej godzinie po południu w królewskim powozie, na uroczystą audyencyę do Króla. Po audyencyi była wielka uczta w rycerskiej sali Christjanburgu, co rzadko i tylko przy wielkich uroczystościach bywa. Straż zamkowa przywdziała na cześć gościa uniform galowy. — Dziedziczny książę Ferdynand, z którym się Król wczoraj znowu pojednał, znajdował się na uczcie. Pod wieczór wyprawiono u Wilhelma landgrafa Hessyi bal, na którym jenerał Canrobert był również obecny.

Według depeszy telegraficznej odpłynął jenerał Canrobert dnia 29. w południe pocztowym parowcem „Sleswig“ do Kiel. Przy celnej komorze zebrali się na pożegnanie jenerała, jenerał-adjutant Króla, wojskowy komendant tutejszej załogi, i marszałek dworu, również jak ciało dyplomatyczne tudzież znaczna liczba oficerów wszelkiego gatunku broni. Głośny okrzyk i grzmiące hura licznie zgromadzonego ludu dawały jenerałowi Canrobert wyraźny dowód, jak wielką zjednał sobie u niego popularność.

Księstwa Naddunajskie.

(Rozporządzenie książęce względem zaopatrzenia żywnością. — Trudność przejazdu na dolnym Dunaju i Sulinie.)

Bukareszt, 19. listopada. Minister spraw wewnętrznych otrzymał następujące rozporządzenie książęce:

Z dzisiejszego sprawozdania ministerstwa spraw wewnętrznych dowiadujemy się, że po obliczeniu zboża u piekarzów oznaczoną jest cena oki chleba przedniego na 34 parii ($8^1/_2$ kr.), cena zaś oki chleba pośledniego na 30 parii ($7^1/_2$ kr.). Oświadczamy niniejszem, że nie możemy wcale na to zezwolić, by ludność tak wiele cierpiała pod wysoką ceną chleba pośledniejszego; nakazujemy przeto, by pozostała cena ta sama, co była w październiku, to jest 24 parii. Brakujące 6 parii będzie się piekarzom, podług ilości dziennie, a pod kontrolą władz Naszych rozprzedanych bochenków, dopłacać tak długo z przychodów taxy wywozowej pokąd nie obmyślą się stosowne środki i niepoczynią potrzebne kroki, ażeby zniżyć cenę tego konsumcyjnego przedmiotu. By więc ustalić cenę chleba podług prawdziwych cen zboża i pomyślne w tej mierze dla ludności wyprowadzić skutki, odbędą się różne próby ze strony rządu i w tym celu nakazujemy co następuje: 1) Aż do 6. grud. mają szczególne odbywać się obliczania (próby) ze zbożem, które rząd zakupił. Przy próbach tych mają się znajdować ci sami urzędnicy, którzy byli obecnymi obliczaniu zakupionego zboża u piekarzy. Będzie się także obliczać cena zboża podług jednego tylko (gatunku) chleba. 2) Wynająć niezwłocznie młyny potrzebne do zmielenia kupionego zboża rządowego. Do 8. grudnia ma być już 2000 kilów zmielonych i trzymać je w ciągłym zapasie. Codziennie zaś będzie się zawsze tyle tylko mełło, ile zwyczajna potrzeba wymaga, 2000 kilów ma stale zostawać w zapasie rezerwowym. 3) Iż doszło do wiedzy naszej, że oko mąki z kukurudzy sprzedają przekupki po 24 pari, nakazujemy, ażeby zaraz od jutra mąka ta na dwóch lub więcej targowiskach sprzedawaną była kosztem magistratu po 14 parii, odpowiednio Naszym dawniej wydanym przepisom do wyżywienia ludności. 4) Wynająć oprócz tego dwa inne jeszcze młyny na mlewo kukurudzy. Na jednym z tych młynów będzie się mełło dziennie 4000 ok przedniej mąki, na drugim zaś 6000 ok mąki pośledniejszej. Do 8. grudnia ma być podobnie i zapas 500 kilów mąki z kukurudzy nagromadzonych, powszechna zaś potrzeb dzień za dniem zaspokojaną. — Pan minister spraw wewnętrznych będzie czuwał nad niezwłocznem wykonaniem niniejszego naszego rozporządzenia.

(Następują podpisy.)

O obecnym stanie rzeczy przy ujściach Suliny piszą do Gazety austryackiej z Gałaczu pod dniem 18. listopada. W tej chwili znajduje się na wodach Dunaju od Suliny po Gałacz i Brailę do 1000 statków. Lubo wszystkie są naładowane, nie można się wcale spodziewać, by przy najpomyślniejszej pogodzie więcej jak czwarta ich część na morze się dostała. Powodem tego jest zupełny brak ludzi do spławiania okrętów w ujściach Suliny i w Argani poniżej Tulczy. Koszta podobnego spławiania na miejscach do wolnej żeglugi niesposobnych wynoszą sumy niezmierne, i przewyższają częstokroć nawet całą rzeczywistą wartość ładunki. Świeży tego przykład dał temi czasy pewien kapitan okrętowy, który wiózł ładunek do Marsylii o 45.000 franków wartości, za przeprawienie się zaś przez Dunaj wydał 40.000 franków.

Grecya.

(Odwiedziny Ich Mość Królewstwa w kaplicy rosyjskiej; Sprostowanie. — Rozboje publiczne.)

Monitor pisze. Poseł grecki przy dworze francuskim otrzymał polecenie zażądać zamieszczenia następującego sprostowania wiadomości w Monitorze, że Ich Mość Królestwo greccy odwiedzili cerkiew rosyjską w Atenach: „Ich Mość Królestwo Grecyi odwiedzali

cerkiew rosyjską jedynie w zamiarze artystycznym. Członkowie rosyjskiego poselstwa nie byli w stroju urzędowym. Jeden pan Persiany był przytomny, lecz i ten w stroju cywilnym. Jałmużnik i dwu posługaczów kościelnych. mieszkających w pobliżu cerkwi, przybyło wprawdzie do cerkwi na widok Ich Mość Królestwa, lecz nie odśpiewywano ani „Te Deum", ani nie zapalano świec, ani też odprawiano modły lub inne jakie duchowne ceremonie. Nakoniec dodać jeszcze należy, że Królowa wracając z Królem z przechadzki miała na sobie strój amazonki, odwiedziny te więc miały samą tylko czysto prywatną barwę."

Z **Aten** piszą pod dniem 13. listopada do *Monitora*: W Grecyi nie ustają napady zbójeckie, i popełniają częstokroć niesłychane okrucieństwa. Nie mówiąc o spustoszeniach, jakie wyrządziły niektóre po Akarnanii przeciągające bandy, ani o zrabowaniu małej włości w pobliżu Aten, doniosę tylko o ważnym wypadku, który się w Liwadyi wydarzył. Banda licząca 30, a według innych podań 50 ludzi, opanowała most znajdujący się w środku miasta, i obsadziła ten punkt prawie w sposób wojskowy. Teroryzując tym sposobem mieszkańców wdarło się kilku zbójców w dom niejakiego Georgi Sterios, gdzie mieszkał kapitan żandarmeryi nazwiskiem Friandafilos, który za dawniejszego ministeryum piastował z odznaczeniem posadę szefa policyi w Liwadyi. Zbójcy porwali go, i skatowawszy niesłychanie, pomimo prośby i ofiarowanego okupu ścięli mu głowę. Prócz tego zabili jednego żandarma i zranili dwóch innych ludzi. Dziwna, że się cofnęli z Liwadyi niewyrządzając żadnej innej szkody. Korsarze zrabowali dwa zbożem naładowane okręta, które w Stilidzie na kotwicy stały. Tu w Atenach kursuje obecnie list, który zbójcy pisali do prezydenta ministrów. Za prawdziwość tego listu nie można ręczyć. Zamieszczamy tylko dosłowne jego tłumaczenie: „Za ministerstwa Maurokordata zwerbowała nas opozycya, ażeby zwalczyć rząd za pomocą rozboju, przyrzekając nam, że zaraz po upadku ministeryum będzie wydana amnestya połączona z nagrodą. Nareszcie upadło ministeryum Maurokordata, a dotychczas żadnego z tych przyrzeczeń niewypełniono. Jak się zdaje, nie był pan Antonaki słuchany. Oświadczamy Wam przeto, że jeżeli nie otrzymamy amnestyi, tedy na przyszłość postąpimy sobie jako złodzieje i rozbójniki nie bojąc się ani Zina ani czarta. W pismach publicznych ogłosimy imiona tych wszystkich, którzy nas zmusili do chwycenia się rozboju". Z dwóch osób wyrażonych w tym liście jest Antonaki deputowanym Liwadyi, a Zinos deputowanym żandarmeryi, którego rząd wyprawił do ścigania zbójców po prowincyach.

Azya.

(Doniesienia z morza Ochockiego. — Zajęcie wysep Kurylskich. — Powstanie chińskie nie ustaje. — Żałoba po Cesarzowej. — Kopalnie złota w Tartaryi.)

Zabrany przez Anglików Bremeński okręt „Greta" pod kapitanem Thaulow, który z Heda w Japonii miał zawieść do Ayan na morzu Ochockiem załogę rozbitej fregaty rosyjskiej „Diana", przybił dnia 18. września do Hongkong. Ujętych Rosyan porozdzielano na różne angielskie i francuskie okręta wojenne. Co się tyczy innych czynów angielsko-francuskiej eskadry na tych wodach, słychać tylko to, że fregaty „Pique" (angielska) i „Sybille" (francuska) zajęły jedną z wysp kurylskich, gdzie znalazły jednego człowieka i dwie łodzie rybackie; na znak zajęcia wyspy w posiadłość zatknęły swe bandery.

W południowej stronie Kwangsi i w Kwangtung poniosły w ostatnim czasie cesarskie wojska znaczne klęski, które w Kantonie niejaka niespokojność wzniecity. W Shanghae i przyległych okolicach panowała spokojność i handel był bardzo ożywiony. Po śmierci matki Cesarza przywdział lud przywiązany do cesarskiego domu żałobę. W Tataryi chińskiej odkryto kopalnie złota, którego próby do Shanghae przesłano.

Afryka.

(Prace około kanału Suez rozpoczynają się. — Wicekról przybył do Kairu.)

Z Alexandryi donoszą pod dniem 21. b. m.: W niedzielę dnia 18. b. m. przybyła tu z Marsylii komisya dla rozpoznania wykonanych już prób do przebicia kanału Suez, jednak nie było między niemi panów Rendel, inżyniera angielskiego i Lentze, tajnego radzcę budownictwa z Berlina. Pan Rendel pozostał i nadal członkiem komisyi, a w mających się przedsięwziąć rozpoznaniach, zastępować go będzie inny inżynier angielski.

Pan de Lesseps pojechał zaraz po swem przybyciu osobnym pociągiem do Kairo, złożyć wicekrólowi swoje uszanowanie; inni członkowie udadzą się za nim za kilka dni, a potem zrobią wycieczkę do górnego Egiptu. W przeciągu tego czasu będą zapewne ukończone na przestrzeni między Suezem i Pelusią przedsięwzięte w różnych miejscach mierzenia, poczem komisya zajmie się natychmiast rozpoznaniem.

Dnia 10. b. m. zjechał wicekról do Kairu, gdzie jak słychać pozostanie przez zimę; zamyśla osobiście znajdować się przy powrocie wielkiej karawany z Mekki.

Z teatru wojny.

Doniesienia z-nad czarnego morza.

(Rozkaz dzienny Cesarza Aleksandra do armii Krymskiej. — Wstępny rozkaz dzienny jenerała Codrington i pożegnawczy jenerała Simpson. — Podział łupów w Sebastopolu zdobytych. — Korespondencya angielska z-nad Inguru.)

Dzienniki rosyjskie ogłaszają następujący rozkaz dzienny Cesarza Alexandra do armii krymskiej:

„Waleczni wojownicy armii krymskiej!

W rozkazie moim z d. 30. sierpnia wyraziłem Wam uczucia przejmujące duszę Moja szczerą wdzięcznością za wasze usługi, które uwieczniły sławą obronę Sebastopola; ale nie dość było sercu Memu podziękować wam z oddalenia za bohaterskie czyny odwagi i poświęcenia, z jakiemście — podziwiani nawet ze strony nieprzyjaciół naszych — przetrwali trudny czas całorocznego prawie oblężenia. Tu w pośród was pragnąłem wynurzyć wam uczucia Mojej życzliwości i wdzięczności. Za ujrzeniem was doznałem niewysłowionej radości; świetny stan, w jakim przy odbytych rewiach znalazłem wojska armii Krymskiej, przewyższył oczekiwania Moje.

Przyjemnie Mi było widzieć was i podziwiać. Dziękuję wam z całego serca za wasze usługi, za czyny bohaterstwa, któryścheście dokonali, za waszą głęboko wkorzenioną nieustraszoną odwagę. Są mi rękojmią nienaruszonego zachowania sławy armii rosyjskiej, tudzież nieustannej gotowości Mojej walecznej armii poświęcać się za wiarę, Monarchę i ojczyznę!

Na pamiątkę nieśmiertelnej i świetnej obrony Sebastopola, założyłem dla pojedynczych wojsk, które broniły fortyfikacyi, srebrny medal, mający się nosić na wstędze św. Jerzego. Oby ten znak świadczył o usługach każdego pojedynczego i przyczyniał się do wzmocnienia wzniosłych uczuć obowiązku i honoru waszych przyszłych towarzyszy broni, uczuć, które są niezachwianą podporą tronu i ojczyzny.

Wyryte na medalu połączone cyfry nieśmiertelnej pamięci Ojca Mego i Moje będą spólnem świadectwem uczuć życzliwości Naszej ku wam. Oby utrzymały w Was na wieczne czasy i niepodzielnie pamięć Cesarza Mikołaja Pawłowicza i Moja! Chlubię się Wami, równie jak On się chlubił. Równie jak On powierzam się Waszej doświadczonej przychylności, Waszej usilnej gorliwości w służbie. W Jego imieniu i Mojem dziękuję jeszcze raz walecznym obrońcom Sebastopola, dziękuję całej armii!

Symferopol, 1. (13.) listopada 1855.

Podpisano: *Alexander*."

— Pierwszy rozkaz dzienny jenerała Codringtona tak opiewa: „Główna kwatera Sebastopol, 12. listopada. Na mocy rozkazu Jej Mości Królowej, objąłem komendę armii. Uczyniłem to z chlubą i z zaufaniem w przychylność, jakiej każdy posadą taką zaszczycony oficer, jak tuszę, z całego serca dozna. Armie Francyi i Sardynii stoją na tej ziemi obok naszej. Znamy dobrze ich waleczność, byliśmy jej naocznymi świadkami; znamy ich przyjaźń, gdyż jej doświadczyliśmy; podzielaliśmy spólnie trudy, niebezpieczeństwa i zwycięstwa. — To jest podstawą wzajemnego szacunku i wszyscy poczytamy sobie za przyjemność i obowiązek utrzymać te przyjacielskie związki, jak przystoi dla ścisłego przymierza krajów. Armia nasza zachowa zawsze w polu swoją wielką sławę. Umiarkowanie, przyzwoite zachowanie i karność, co utrzymać jest obowiązkiem naszym, są najlepszą rękojmią dalszych zwycięstw i ufam w usiłowanie i pomoc każdego wszelkiej rangi, ażeby armia pozostała sprężyną honoru, potęgi i powagi Anglii. W. J. Codrington."

Jenerał Simpson pożegnał wojsko poprzedzającego wieczora następującym rozkazem dziennym:

„Jenerał Sir James Simpson oznajmia armii, że Królowa pozwoliła mu najłaskawiej złożyć komendę tej armii i raczyła mianować jenerała Sir W. Codringtona następcą jego. Składając więc komendę pragnie jenerał wyrazić wojsku swe zupełne uznanie podziwienia godnego zachowania się oficerów i żołnierzy w ciągu całego czasu, gdy miał zaszczyt służyć z nimi. Żegnając, dziękuje wszystkim i poświęca im najszczersze życzenia sławy i pomyślności we wszystkich przyszłych działaniach tej szlachetnej armii. — Jenerał Sir W. Codrington obejmie komendę armii jutro d. 11. b. m.

Z rozkazu: H. W. *Barnard*, szef sztabu."

— O czynności mianowanej w Sebastopolu mięszanej komisyi donosi korespondent gazety *Times* następujące szczegóły: W zdobytem mieście znaleziono następujące przedmioty: 128 dział z bronzu i 3711 z żelaza; z tych według umowy z d. 10. lipca będzie posłana połowa do Francyi, a druga połowa do Anglii; dwa działa bronzowe będą ofiarowane Sardom, a kilka innych z cyframi tureckiemi Turkom, a wszystkie te działa pozostaną aż do dalszego rozporządzenia częścią w Sebastopolu, częścią w fortyfikacyach Bałakławy i Kamieszy. Reszta zdobyczy będzie według §. 4. konwencyi podzielona w miarę względnej siły armii przy oblężeniu użytej. Dnia 8. września liczyła angielsko-sardyńska armia 63,715, francuska 126.705 ludzi, przeto przypada na Francyę dwie trzecie części, a na Anglię, (która się zapewne porozumie z Sardynią) jedna trzecia część następujących przedmiotów: 407.314 kul; 101.755 bomb, granatów itd.; 24.000 kartaczów; 525.000 funtów prochu; 470.000 patronów w dobrym a 160.000 w uszkodzonym stanie; 80 wozów; 500 łogów z lignum vitae; 400 kotwic i haków; 90 kotwic rozmaitej wielkości; 50 mniejszych z hakami; 600 stóp łańcuchów kotwicznych; 108.000 funtów obicia miedzianego; 100.000 funtów starych lin; 300 beczek na wodę; 50.000 funtów nowych powrozów; 800 funtów wind; 80 taczek; 300 narzędzi; 1,460.000 funtów żelaza i stali w sztabach; 150 beczek z farbą olejną; mnóstwo jodłowego i sosnowego drzewa; szczątki maszyny parowej o sile 220 koni; wielkie kotły miedziane ważące 100.000 funtów; 100.000 funtów starej miedzi; 10.000 funtów śrub miedzianych; 160.000 funtów starego żelaza; 6 wielkich i 10 małych dzwonów; 350 łóżek szpitalnych; wielka liczba żelaznych kuzien; prócz tego kilka maszyn

parowych, dużo pomp. kilka posagów marmurowych, 11.000 worów czarnego chleba. 370 worów maki; 1300 worów ciężkiego jęczmienia itd. Materyały na chleb i chleb sam były zanadto złe, ażeby je można było użyć dla armii sprzymierzonych. posłane je Tatarom do Eupatoryi.

— Znajdujący się w obozie Omera Baszy porucznik Oliphant, pisze do Gazety *Times* pod d. 7. listopada o stoczonej dnia poprzedzającego bitwie nad Ingurem: „Angielscy oficerowie, którzy brali udział w walce bili się bardzo walecznie. Pod trzema oficerami angielskimi zabito konie, a kapitan Dymock, adjutant pułkownika Simonda, poległ podczas przeprawy przez rzekę na czele swego batalionu. Bez wątpienia wywrze to zwycięstwo bardzo ważny wpływ na ludność Mingrelii. Znaczna część wojsk naprzeciw nam stojących była z Mingrelii, a widząc, że zwycięstwo przeważyło się na naszą stronę, a opór rosyjski nic nie pomógł. rozproszą się zapewne i wrócą do siebie, a może nawet przyjdą do nas. Armia rosyjska cofa się do Kutais, dokąd się za nią niebawem udamy. Zwycięstwo dodało odwagi wojskom naszym i podniosło ich zaufanie w szczęśliwą gwiazdę swego dowódzcy. Od Skender Baszy, któremu poruczono baterye leżące naprzeciw twierdzy Ruchi, nadeszła wiadomość, że Rosyanie opuścili tamtejsze stanowisko swoje, a wojska pod komendą jego stojące, przeprawiły się przez rzekę."

Dzisiejsza poczta zaległa.
Drugi już dzień niemamy dzienników wiédeńskich.

Wiadomości handlowe.

(Targ na bydło we Lwowie.)

Lwów, 4. grudnia. Spęd bydła rzeźnego na wczorajszym targu liczył 230 wołów, których w 12 stadach po 8 do 36 sztuk z Rozdołu, Dawidowa, Stryja i Szczerca na targowicę przypędzono. Cała ta liczba została sprzedana na potrzeb miasta i płacono za sztukę mogącą ważyć 12½ kamieni mięsa i 1 kamień łoju 177r. 30kr.; wół zaś. którego szacowano na 16½ kamieni mięsa i 2 kamienie łoju, kosztował 281r.15k. wal. wied.

Kurs lwowski.

Dnia 4 grudnia		gotówka		towarem	
		złr	kr.	złr.	kr
Dukat holenderski	mon. konw.	5	12	5	15
Dukat cesarski	„ „	5	17	5	20
Półimperyał zł. rosyjski . . .	„ „	9	2	9	6
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	43	1	44
Talar pruski	„ „	1	39½	1	41
Polski kurant i pięciozłotówka . .	„ „	1	12	1	13
Galicyj. listy zastawne za 100 zr.	bez kuponów	88	48	89	21
Galicyjskie Obligacye indem. . .	bez kuponów	68	10	68	36
5% Pożyczka narodowa . . .	bez kuponów	76	15	77	15

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 4. grudnia 1855		złr.	kr.
Instytut kupił prócz kuponów 100 po	m. k.	-	—
„ przedał „ „ 100 po	„ „	89	12
„ dawał „ „ za 100	„ „	88	42
„ żądał „ „ za 100	„ „	—	—

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 4. grudnia.

Hr. Tarnowski Walery, z Hołobutowa. — PP. Teodorowicz August, k. radca magistr., z Krakowa. — Niezabitowski Włodz., z Koropusza — Niezabitowski Napoleon, z Nakła. — Christyani Jan, z Trzciany. — Romaszkan Zygmunt, z Uberska. — Cielecki, z Byczkowa. — Gottleb Felix, z Dołhomościsk. — Barański Karol, z Sambora

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 4 grudnia.

PP. Sozański Celestyn, do Błażowa. — Janiszewski Teodor, do Stryja. — Hormuzaki, do Czerniowiec. — Dobrzańska Sabina, do Daszowa. — Fontana, c. k. podporucznik, do Mościsk.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 3. grudnia.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zrana	325.43	— 9.8°	91.0	zachodni sł.	pochmurno
2 god. pop.	326.01	— 8.5°	79.7	północny „	„
10 god. wie.	326.74	— 12.5°	100.0	„ ci.	„

T E A T R.

Dziś: 5. grudnia (w 1 abon. nr. 8.)

„Helena de la Seigléres."

Komedya z francuskiego Julisza Sandeau w 4 aktach.

Jutro: Na korzyść p. Jana *Köhler* predst. niemiec.: **„Rigoletto."**

Ogłoszenie na 8 widowisk abonamentu poczynającego się w piątek 7. grudnia b. m. i r.

Loża parterowa lub 1go piątra 28 złr. — Krzesło na 1ym piątrze 7 złr. — Krzesło w parterze 6 złr m. k.

W tymże samym stosunku i do innych lóż oraz miejsc zamkniętych po cenie o ¼ część niżej od cen zwyczajnych.

Abonament przyjmuje się w kancelaryi Teatru polskiego, w gmachu teatralnym na 1. piątrze nr. 12. codziennie od godziny 9. rano do 5. po południu.

K R O N I K A.

„Journal des Débats" wyświeca w dłuższym artykule całą sprzeczność, jaka w Anglii między dawnemi lecz niezniesionemi dotąd prawami a obyczajami i pojęciem nowszych czasów panuje i okazuje przytem jak trudną w niektórych wypadkach zdrowy rozsądek sędziego staczać musi walkę, nim mu się uda ominąć szkodliwy wpływ dawnych pergaminów. I tak, n. p. rokuje stare prawo angielskie karę śmierci za kradzież konia; a sędzia tym tylko sposobem zdołał ocalić obwinionego od śmierci, że złodziej dwa konie ukradł, prawo zaś tylko o jednym wspomina. Pewien wyrobnik fabryczny uprawił w niedzielę szczupły swój kawał pola, stare jedno prawo z czasów Karola II. skazywało go za to na znaczną karę pieniężną; sędzia jednak uwolnił go od grzywny, ponieważ prawo na tego tylko karę wymierza, kto w niedzielę ową zwykłą pracą tygodniową się zajmuje, co u niego jako przy fabryce nie było zwykłem.

„Zachodzą jednak wypadkki — mówi dalej „Journal des Débats" gdzie i samo nominalne zatrzymanie starego prawa nie tylko śmiesznem, ale oraz nie bezpiecznem stać się może; wspominamy w tej mierze wypadek z najnowszych czasów. Wiadome jest nienawistne i srogie prawodawstwo narzucone Irlandyi z nienawiści protestanckiej Anglii. Prawodawstwo to jest teraz wprawdzie wielce ulepszonem, istnieją jednak niektóre zabytki a między innemi pewne rozporządzenie zakazujące muzyce przygrywać pułkom wojskowym w pochodzie do kościoła katolickiego. — Zakaz ten jednak nie rozciągał się na pułki idące do kościoła protestanckiego. W Irlandyi, gdzie ludność a osobliwie wojskowość jest wyłącznie prawie wyznania katolickiego, poszło uwłaczające to prawo w zapomnienie, ale wznowiło je teraz dwóch protestanckich oficerów. Banda pułkowa składająca się z samych katolików otrzymała nakaz z muzyką towarzyszeć kilku protestanckim żołnierzom w marszu do kościoła, równocześnie zaś zakazano jej grać wtedy, gdy żołnierze katoliccy na mszę do kościoła katolickiego udawać się będą. Niechęć i zaburzenie ztąd wynikłe zdołano zaledwie uśmierzyć przez przeniesienie pułku na inną leżę. Wypadek ten może się stać groźniejszy, bo się i drugi przyczynił. Pułk milicyi w hrabstwie Kerry chodził od dawna przy odgłosie muzyki na mszę do kościoła, w największym porządku i z wzorową spokojnością, gdy w tem nagle zachciewa się nowemu komendantowi zmienić zwykły tryb postępowania i zabronić muzyki. Lecz w pierwszą po tem niedzielę, gdy na komendę pułk miał ruszać, pozostał nieruchomy na miejscu, i ani przedstawienia i prośby ani też groźby nie zniewoliły go do posłuszeństwa. Cały pułk nie wydał słówka uporu, ale i nie ruszył się z miejsca — nawet wtedy nie, gdy pojedynczo żołnierzy imiennie wywoływano. Musiano zatem pułk cały do koszar konsygnować i na tem stoją rzeczy, o których pewny irlandzki dziennik w następujący przymawia sposób:

„Otwartszego i jawniejszego przekroczenia praw wojskowych nie można sobie wyobrazić nawet, a przecież ukaranie winnych jest niepodobieństwo. Władze zwierzchnicze nie zasądzą 500 katolickich żołnierzy na katusze za to jedynie, iż wyrządzoną religii swej zniewagę głęboko uczuli. Chwila, w której by rózga ciało ich dotknęła, stała by się oraz chwilą nieszczęsną toczonej teraz wojny. Zaciągi wojskowe ustałyby bowiem zupełnie w Irlandii, a zdrowy rozsądek powinien by przekonać władze, że milicya irlandzka nie patrzyła by spokojnie na spełnienie wojennych wyroków, trzymając w dłoni broń nabitą i ostrzem bagnet zaopatrzony. Rząd musi zatem wypadek ten dobrze rozważyć i roztrząsnąć, i poznać przytem, że chociaż żołnierze ci podług praw wojennych zasłużyli na karę śmierci, jednak ukaranie ich przy obecnych stosunkach niepodobnem się staje. — Połowa walecznych w Krymie żołnierzy jest katolicką, katolikami są nasi sprzymierzeni, katolikami zwycięzcy Sebastopola, katolikiem ich Cesarz, słowem pięć szóstych części całej krymskiej armii jest wyznania katolickiego; — łatwo sobie zatem wystawić, jak by ich dotknąć musiała wieść o spełnieniu podobnego wyroku."

Pomijamy barwę lokalną irlandzkiego dziennika mówi „J. d. D.," i nie jesteśmy tego zdania, by uwaga całej armii krymskiej w tej chwili na Limerik zwróconą była, ale jesteśmy tego przykonania, że rząd angielski 500 żołnierzów rozstrzelać nie każe. Pomimo tego wszystkiego, jednak powinien by przykład ów zwrócić uwagę na wpływ szkodliwy i niebezpieczeństwo zatrzymywania praw, które luboć z pozoru śmieszne, wkrótce rozrazić mogą umysły, gdy użyte zostana za narzędzie nietolerancyi i zawiści.

Przy dzisiejszej Gazecie Nr. 49. Rozmaitości.

Główny Redaktor ***M. Szrzeniawa Sarbyni.***

Z c. k. galic. drukarni rządowej.